

STEFAN ZABIEROWSKI*

Uniwersytet Śląski w Katowicach

JOSEPH CONRAD NA KARTACH KWARTALNIKA „VERBUM”

1.

Dziś raczej nie ulega wątpliwości, że program badań nad Conradem w dwudziestolecium międzywojennym został wyznaczony na początku tego okresu przez Stefana Żeromskiego. Obaj pisarze poznali się osobiście w sierpniu 1914 r., w czasie pobytu Conrada w Zakopanem, i utrzymywali od tego czasu przyjacielskie stosunki. Autor *Szyfów* *prac* pisał w roku 1925, już po śmierci Conrada:

Byłoby rzeczą nadzwyczajnie pożądaną, ażeby takie dwie prace o Conradzie zostały napisane. Jedna, dająca jego rodowód, historię rodziców, postać ojca, historię młodości do czasu wyjścia z kraju. Druga badawcza, przenikająca i oświetlająca całość jego literackiego dorobku¹.

* Prof. dr hab. STEFAN ZABIEROWSKI – emerytowany profesor Uniwersytetu Śląskiego, badacz literatury polskiej XX w., szczególnie twórczości „pokolenia Kolumbów”: Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Jana Józefa Szczepańskiego, Leszka Proroka, a także biografii i twórczości Josepha Conrada-Korzeniowskiego i jego związków z kulturą polską.

¹ S. Żeromski, *Joseph Conrad – Autor rodak*, w: tenże, *Pisma literackie i krytyczne*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 165.

Tropem wytyczonym przez Żeromskiego podążyli w międzywojniu liczni conradyści polscy, jednak dwa nazwiska zasługują tu na szczególną uwagę. Mam na myśli Józefa Ujejskiego i Rafała Marcelego Blutha. Pierwszy z nich jest autorem monumentalizującej monografii *O Konradzie Korzeniowskim* (1936), drugi zaś – szeregu studiów o autorze *Lorda Jima*, które ze względu na okoliczności historyczne (wybuch wojny) nie doczekały się książkowej edycji za życia autora². Bluth bowiem należał do ciekawych postaci życia intelektualnego w międzywojniu. Tak postać tę scharakteryzował jego syn, historyk Tomasz Szarota:

W 1921 r. przyjął chrzest i na stałe związał się ze zgromadzonym wokół ks. Władysława Kornilowicza środowiskiem katolickim. Tym samym zaczął uczestniczyć w pracach Ośrodka dla Niewidomych w Laskach. W latach 1934–1939 był współredaktorem jednego z najważniejszych czasopism katolickich wydawanych w Polsce, jakim było bez wątpienia „Verbum”, ukazujące się jako „Kwartalnik poświęcony zagadnieniom kultury współczesnej”. R.M. Bluth dość regularnie publikował tam swoje teksty³.

2.

Dostępne prace Blutha dotyczyły zarówno biografii, jak i twórczości Josepha Conrada. Właśnie na łamach kwartalnika „Verbum” badacz ten opublikował ważną rozprawę o jednym z kluczowych wydarzeń w życiorysie Konrada Korzeniowskiego – jego decyzji z roku 1874 o opuszczenia ziem polskich. Problem, dlaczego przyszedł pisarz angielski w wieku 17 lat opuścił ziemie polskie, był jednym z głównych

² Wszystkie pisma conradowskie Blutha zostały wydane – w opracowaniu autora niniejszego artykułu – w roku 2017. Por. R.M. Bluth, *Conradiana*, opracował i wstępem opatrzył S. Zabierowski, Warszawa 2017, Biblioteka „Więzi”.

³ T. Szarota, *Zapomniana egzekucja, Natolin listopad 1939*, Warszawa 2021, s. 117; W.P. Szymański, *W sprawie Ch.O.Ś. (o „Verbum”)*, w: *Z dziejów czasopism literackich w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 1970; D. Patkaniowska, „Verbum”, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 1159–1162.

tematów podejmowanych w dwudziestoleciu przez polską krytykę literacką⁴. Ale dyskusję na ten temat zainicjował Stefan Żeromski, pisząc w przywołanym już artykule:

Siła przeżyć rodzinnych, głęboko tragicznych, może będzie miarą tego impulsu do szukania czegoś innego, który młodzieńca z kraju wyrzucił na zawsze. Nie on przecie jeden wyrwał się z tamtoczesnej katowni. Poeta styczniowego powstania, jego wieszcz silny i gorący – Mieczysław Romanowski – wołał w rozpacz:

Orły, sokoły, dajcie mi skrzydła!
Gruz i popioły – ziemia mi zbrzydła,
Ja bym chciał w górze pohulać z wami
i tam na chmurze żyć piorunami...

.....

A tu żałobą pokryte doły...
Dajcie mi skrzydła orły, sokoły!

Cóż dopiero mówić o tym chłopcu, otoczonym wokół grobami!⁵

Pod koniec lat dwudziestych toczyła się w Polsce ożywiona dyskusja na temat przyczyn opuszczenia przez Conrada kraju rodzinnego. Poszczególne jej głosy wypowiedane były na łamach – zawsze sprzyjających autorowi *Smugi cienia* – „Wiadomości Literackich”. Podejmowali ten temat Karol Wiktor Zawodziński i Artur Prędski⁶. Na tym etapie do dyskusji włączył się też Rafał Bluth, pisząc:

Zastanówmy się przez chwilę nad nastrojami krakowskimi z lat 1865–1880. Przypomnijmy sobie te przesadne, „nadmierne” potępienie szaleńców-powstańców. [...] Ów „nadmiar” rozsądku patriotycznego krakowian mógł przecież wytrącić z równowagi młodego chłopca. W dziwnym (dziś może zrozumiałym) zapale rozsądni publicyści

⁴ Por. S. Zabierowski, *Dlaczego Conrad wyjechał z Polski?*, w: tegoż, *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*, Gdańsk 1971.

⁵ S. Żeromski, dz. cyt., 155.

⁶ Por. K.W. Zawodziński, *Nieuwzględnione motywy decyzji życiowej Conrada*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 39; A. Prędski, *W sprawie Conrada*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 12.

ówcześni zohydzali czyn rozpacznej miłości ojczyzny, która też była... nadmierną, niepozabawioną cech samobójczych. [...] Nastroje popowstańcze były paniczne w dosłownym słowa znaczeniu. Cóż dziwnego, że wywołały ucieczkę młodego, zrozpaczonego chłopca⁷.

Krytyk ten powrócił do analizy przyczyn opuszczenia przez Konrada-Korzeniowskiego nieistniejącej na mapie Europy Polski w obszernej rozprawie zamieszczonej właśnie na łamach kwartalnika „Verbum”. Można z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że rozprawa ta była zapewne fragmentem przygotowanej przez tego badacza biografii Conrada zatytułowanej *Historia opuszczonego gniazda*.

Rozprawa ta, zainspirowana przez monografię profesora Ujejskiego, jest w pewnej mierze polemiką z poglądami tego uczonego. Bluth pisał:

Książka Ujejskiego przede wszystkim i nade wszystko jest dziełem świadka i wyznawcy, to jest kogoś, kogo twórczość badanego autora poruszyła głęboko i wielostronnie, kogoś zarazem, kto na drodze intuicyjnego odgadywania samego autora poprzez twórczość i przez niego został duchowo zjednany dla siebie⁸.

Z kolei pisząc o motywach opuszczenia kraju przez Konrada-Korzeniowskiego, Bluth zapewniał, że „tu nie tyle chodziło o te «donkiszoteryjne» zapędy, ile o świadome zerwanie z całym dręczącym dziedzictwem ojcowskim, z całym światem walk i tragedii narodowych, jeżeli nie ze światem kultury europejskiej”⁹.

Rozumowanie to zdają się potwierdzać wspomnienia młodego przyjaciela Conrada, a zarazem jednej z najbarwniejszych postaci w polityce światowej XX w. – Józefa Hieronima Retingera, który pisał w swoim pamiętniku :

W przeciwieństwie do przeszłości Kraków jemu [Conradowi] współczesny nie dostarczał żadnego duchowego pożywienia, młodej, żadnej

⁷ R.M. Bluth, *Ucieczka Conrada-Korzeniowskiego*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 93.

⁸ Tenże, *O tragicznej decyzji krakowskiej Konrada Korzeniowskiego*, „Verbum” 1936, nr 2.

⁹ Tamże.

przygód wyobraźni. W istocie odczuwano zupełny brak wiary w przyszłość. Największe miejskie uroczystości były poświęcone ludziom dawno zmarłym, którzy kiedyś trudzili się i cierpieli dla Polski. Były to w gruncie rzeczy uroczystości żałobne!¹⁰

Z bardzo podobną interpretacją powodów opuszczenia przez Conrada ziemi ojczystej spotkamy się w pierwszej poważnej biografii pisarza, skreślonej przez jego młodego francuskiego przyjaciela G. Jean-Aubry'ego. Pisał on:

W epoce, gdy syn zesłańca rozpoczął w Krakowie życie świadome, powstał w Galicji nowy kierunek – przyczyniła się do tego klęska francuska pod Sedanem – kierunek potępiający wszelką egzaltację w sprawach narodowych. Szkoła historyczna krakowska, której organem był „Przegląd Polski”, widziała w historii Polski następstwa błędów, nie zaś nieszczęść, a upadek Polski uważała za karę bożą. Dzięki stosunkowo liberalnemu reżimowi w Galicji powstała tendencja przystosowania się do rzeczywistości, zaniechano marzeń o wyzwoleniu. [...] Conrad nie mógł wytrzymać w tej atmosferze Krakowa lat siedemdziesiątych¹¹.

Tezy Blutha powtórzył prawie dosłownie Jerzy Andrzejewski w eseju *Trzykrotnie nad „Lordem Jimem”*. Opisując przyjacielską dyskusję nad biografią Conrada w czasie wędrowki – w towarzystwie Czesława Miłosza i Kazimierza Wyki¹² – po okupowanym przez hitlerowców Krakowie, pisarz ten zapewniał:

I wtedy to właśnie, kiedy już w którejś z bocznych uliczek za Wawelem zaczęliśmy w pewnej chwili nie bez głębszych racji rozmawiać o Conradzie, zrozumiałem naraz, czemu to syn zesłańca, młody maturzysta [sic!] z gimnazjum św. Anny, mieszkający w najbliższym sąsiedztwie pięcioletniego podówczas przyszłego autora *Wyzwolenia*

¹⁰ J. Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiętniki „szarej eminencji”*, Warszawa 1990, s. 14.

¹¹ G. Jean-Aubry, *Życie Conrada*, tłum M. Kornilowiczówna, Warszawa 1958, s. 53.

¹² Por. M. Stępień, *Nad pewną fotografią*, w: tegoż, *„Jak grecka tragedia”. Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005.

i *Akropolis*, opuścił na zawsze rodzinny kraj. Od grobów uciekł. Od trumien. Od imienia Konrad. Od *Piosenek*, które powstały nad jego kołyską. Od pewnego wzoru życia i obowiązków¹³.

Z ujęciem Blutha polemizował w swojej biografii Conrada Zdzisław Najder, który pisał:

Wyjazd Korzeniowskiego z Polski to najgoręcej dyskutowany moment zwrotny jego biografii. Jakie były motywy tej decyzji? Przede wszystkim przypomnieć trzeba, że decyzja należała do Tadeusza Bobrowskiego. Jego podopieczny mógł tylko prosić i nalegać. Dlaczego prosił? I dlaczego pozwolono mu wyjechać przed ukończeniem gimnazjum? Biografowie wysunęli kilka przypuszczeń, z których nie wszystkie zdają się sensowne. [...] mniej przekonujące jest przypisywanie Konradowi chęci ucieczki od panującego w Krakowie nastroju narodowej celebracji, od życia przytłoczonego pamiątkami świetnej przeszłości, albo wręcz świadome zerwanie z całym dręczącym dziedzictwem ojcowskim, z całym światem walk i tragedii narodowych, jeśli nie ze światem kultury europejskiej¹⁴.

Nie zmieniało to faktu, że artykuł Blutha w „*Verbum*” był przez lata uważany za jeden z najważniejszych polskich tekstów o Conradzie i bywał parokrotnie przedrukowywany. Zamieściła ten tekst Barbara Kocówna w antologii *Wspomnienia i studia o Conradzie* (1963), zamieścił też edytor *Pism literackich* Rafała Marcelego Blutha (1987) – Piotr Nowaczyński. Tekst ten przedrukowany został w *Conradianach* Rafała Marcelego Blutha, z roku 2017.

3.

Drugi tekst o tematyce conradowskiej zamieszczony w kwartalniku „*Verbum*” poświęcony był interpretacji najpopularniejszej chyba wówczas w Polsce powieści Conrada *Lord Jim*. Powieść ta – wydana w roku 1900 – a uważana powszechnie za kwintesencję conradyzmu została w sposób niezbyt fortunny po raz pierwszy przetłumaczona

¹³ J. Andrzejewski, *Trzykrotnie nad „Lordem Jimem”*, „*Twórczość*” 1956, nr 2.

¹⁴ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, Lublin 2006, s. 77.

na język polski w roku 1904 przez Emilię Węslawską. Już wtedy utwór ten spotkał się z entuzjastyczną oceną piszącej na łamach „Chimery” Marii Komornickiej, która dowodziła:

Książka przedziwna, niezwyklej treści i artyzmu, rozkosz dla trochę bodaj wybrednego czytelnika. [...] nie jest to „sobie śpiewający” improwizator, lecz świadomy działacz słowem, strategik wrażenia, Machiavelli wciąż liczący się z naszym punktem widzenia, ze stopniem napięcia naszej uwagi; chytry i wymyślny amfitrion uczy intelektu, lubujący się w pozornym a głęboko skomponowanym bezwładzie, magik oszałamiający widza szybkimi obrotami jednej i tej samej, a coraz inaczej kształtującej się bryły zjawiskowej, mistrz puenty¹⁵.

Bardzo oryginalną, bo symboliczną interpretację tej powieści – co było ujęciem prekursorskim w stosunku do późniejszych opracowań – zaproponował Wiktor Gomulicki. W szkicu *Polak czy Anglik?* publikowanym na łamach petersburskiego „Kraju” pisał on:

Już zamykałem książkę Conrada z zupełnym zniechęceniem, już mówiłem sobie: „nie, ten pisarz nie o d e r w a ł się od Polski – on nigdy do niej nie n a l e ż a ł...” – gdy nagle coś we mnie krzyknęło: – A może to wszystko tylko – symbol? Ten okręt skazany na zatonięcie... ci podróżni, zmorzeni snem, z nerwami wyczerpanymi ekstazą religijną... ci samolubi, którym żądza życia każe uciekać ze statku ich opiece powierzonemu... a zwłaszcza ten zabłąkany między nikczemników szlachetny z gruntu młodzieniec, któremu przez resztę życia szarpie serce prometejski sęp wyrzutów sumienia... ten „szlachcic”, znajdujący na obcej ziemi dobrobyt, miłość, zaufanie, a jednak szukający ostatecznej ulgi w śmierci dobrowolnej – to wszystko, jest że w głębi swej tym tylko, czym się a n g i e l s k i e m u czytelnikowi wydaje?... [...] Więc symbol?¹⁶

¹⁵ Włast [Komornicka M.], *Powieści „Lord Jim” przez Conrada (K. Korzeniowskiego)*, „Chimera” 1905, t. IX, s. 333–334.

¹⁶ W. Gomulicki, *Polak czy Anglik?*, „Życie i Sztuka” 1905, nr 1 (dodatek do petersburskiego „Kraju”).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że uwagę na wyjątkowe znaczenie *Lorda Jima* w twórczości Conrada zwrócił Stefan Żeromski, kiedy pisał:

Najpiękniejszy i najdziwniejszy, jak sądzę, pozostaje zawsze utwór pt. *Lord Jim*. Mamy tu wskazany rozwój i postęp procesu sumienia w katowni wewnętrznej ducha pędzący człowieka z miejsca na miejsce, z morza do morza, z zatoki do zatoki, z przesmyków na wyspy skaliste pośród oceanu, zawsze z tą samą na czole troską, i z tą samą wewnątrz męczarnią. Dzieło olbrzymie!¹⁷

Zarazem polski pisarz dostrzegł symboliczne znaczenie tej powieści:

Jeden z najprzenikliwszych i najsubtelniejszych naszych estetów, Wilam Horzycyca, w pewnej rozmowie o twórczości Josepha Conrada zwrócił mi kiedyś uwagę na tajemnicę *Lorda Jima*, rzucając pytanie – czy utwór ten nie jest przypadkiem symboliczną spowiedzią? Czy pod formą, pod osłoną przypowieści o młodzieńcu nieszczęśliwym w stronach dalekich, borykającym się ze swym sumieniem nie mamy tutaj wyznania o dziejach i przeżyciach duchowych innej zgoła natury? Czy nie jest to wymyślna historia innego niż opisany wewnętrznego procesu – zapomnienia, pogardzenia, odtrącenia innych zupełnie obowiązków?¹⁸

Ale szczególnego znaczenia nabrała ta powieść Conrada po roku 1933, kiedy ukazało się – uważane za znakomite – nowe polskie tłumaczenie *Lorda Jima*, dokonane przez kuzynkę pisarza Anielę Zagórską. Tłumaczenie to wzbudziło wielkie zainteresowanie zarówno czytelników, jak też krytyki¹⁹. Zarysowały się wówczas dwie odmienne drogi interpretacji tej powieści.

¹⁷ S. Żeromski, dz. cy, s. 153.

¹⁸ Tamże s. 153–154.

¹⁹ „*Lord Jim*” na drugim miejscu. Wyniki ankiety „ABC” pt. „Najciekawsza książka roku 1933”, „Kurier Księgarski” 1934, nr 5.

Jedną z tych interpretacji można określić jako psychologiczną, drugą jako aksjologiczną. Do sformułowania pierwszej z nich – mimo wcześniejszych w tym zakresie intuicji – w istotnej mierze przyczyniła się książka szwajcarskiego badacza ze szkoły Karla Gustawa Junga, Gustawa Morfa zatytułowana *The Polish Heritage of Joseph Conrad* (1930). Pod jej wpływem w pewnej mierze pozostał Józef Ujejski, kiedy pisał w swojej monografii:

Nie pójdziemy tu za przykładem G. Morfa i nie będziemy dowodzić, że statek „Patna” to Polska, Jim to Konrad Korzeniowski, a stanowisko, które sobie zdobył Jim w Patusanie, to alegoryzacja sławy i wagi angielskiej Józefa Conrada. Nie. Idzie tylko o uprzytomnienie, że sytuacja moralna, w jakiej się znalazł Jim po swoim nieszczęsnym „skoku”, wydawała się (może wydała się nagle?) Conradowi analogiczna pod wielu względami do tej, w jakiej się on sam poczuł wewnątrz, gdy wyobraźnia jego była zajęta tą postacią²⁰.

Interpretacji psychologicznej *Lorda Jima* sprzeciwił się jeden z czołowych krytyków generacji 1910 – Konstanty Troczyński, który dowodził, że „taka psychoanalityczna interpretacja *Lorda Jima*, pomijając to nawet, że może być pojęta różnorako – albo jako manifestacja kompleksu z podświadomości, albo jako świadoma alegoria faktu determinującego własną historię indywidualną, a są to rzeczy wielce różne – budzić może szereg prywatnych zastrzeżeń i wątpliwości. Słuszniejszym o wiele natomiast wydaje się nam stanowisko szukające wyjaśnienia utworu w jego macierzystych zagadnieniach kompozycyjnych artysty”²¹.

Interpretację tej powieści utrzymaną w kategoriach aksjologicznych zaproponował natomiast inny wybitny przedstawiciel tej generacji – Ludwik Fryde:

²⁰ J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa 1936, s. 20.

²¹ K. Troczyński *Próba krytyki Conrada*, „Dziennik Poznański” 1933, nr 264, a także w: K. Troczyński, *Zoil. Pisarz i strategia. Sztuka, etyka, naród. Brzozowsciana*, podał do druku i oprac. K. Krasuski, Kraków 2003, s. 136.

A zatem możemy uważać *Lorda Jima* za świadectwo bankructwa psychologizmu w twórczości Conrada. Skrupulatna analiza motywów czynu okazała się robotą najzupełniej jałową, nie zdołała bowiem ani wytłumaczyć irracjonalnego porywu bohatera – wbrew determinizmowi psychologicznemu, ani usprawiedliwić go i oczyścić z grzechu – wbrew duchowi relatywizmu. Zasada psychologistów została jak gdyby odwrócona: nic nie można zrozumieć i niczego nie wolno przebaczyć²².

W numerze 1 „Verbum” z roku 1934 ukazała się obszerna interpretacja powieści *Lord Jim* pióra pierwszego redaktora tego kwartalnika, a zarazem profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – Konrada Górskiego. Nie był to – podobnie jak w sytuacji Blutha – debiut tego badacza w kwestiach conradowskich. Jeszcze w latach dwudziestych Konrad Górski recenzował na łamach „Gazety Administracji i Policji Państwowej” wydawane wówczas przez oficynę „Ignis” książki Conrada. Omawiał kolejno *Murzyna z załogi „Narcyza”, Fantazję Almayera, Sześć opowieści, Między łądem a morzem oraz W oczach Zachodu*²³.

Ta ostatnia pozycja zasługuje na szczególną uwagę, bowiem Górski – wybitny znawca epoki Romantyzmu – jako pierwszy polski badacz zwrócił uwagę na różnorakie związki tej powieści Conrada z twórczością Adama Mickiewicza. Przywołajmy stosowny fragment recenzji:

W poglądzie Conrada na Rosję uderza pokrewieństwo z Mickiewiczem, a mianowicie z wierszami zatytułowanymi *Dziadów III-ci Ustęp*. Pojęcie Rosji, jako kraju, kojarzy się u Conrada najczęściej z wielką, martwą, pokrytą śniegiem równiną, która mu przypomina

²² L. Fryde, *Conrad i kryzys powieści psychologicznej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1935, nr 30.

²³ K. Górski, *Murzyn z załogi „Narcyza”, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”* 1924, nr 22 i 23; tenże, *Fantazja Almayera*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 24; tenże, *Sześć opowieści*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 25; tenże, *Między łądem i morzem*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 40; tenże, *W oczach Zachodu*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1925, nr 24.

białą, potworną, pustą kartę, czekającą, by na niej spisano jakąś niepojętą historię. To określenie wydaje się niemal powtórzeniem słów Mickiewicza (*Droga do Rosji*):

Kraina pusta biała i otwarta,
Jak zgotowana do pisania karta – itd.

Ale to skojarzenie, kilkakrotnie w powieści wracające, a będące zapewne także echem dziecinnych przeżyć, nie jest jedyną reminiscencją z Mickiewicza. Chwilami żywo stają w pamięci niektóre myśli *Dziadów* i wiersza *Do Matki Polki*, nie mówiąc już o tym, że sytuacja Razumowa bardzo długi czas jest analogiczna do sytuacji Wallenroda²⁴.

4.

Wyrazem podziwu dla przełożonej na nowo przez Zagórską powieści Conrada stał się – dedykowany Józefowi Ujejskiemu i nawiązujący do interpretacji powieści pióra tego badacza – piękny wiersz Kazimierza Wierzyńskiego zatytułowany *Lord Jim*, zamieszczony w tomie *Kurhany* (1938) Ale wracajmy do rozważań Konrada Górskiego. W jego przekonaniu *Lord Jim* jest dziełem wybitnym. Górski dowodził:

Istotnie, jest to obok *Zwycięstwa* najgłębsza rzecz Conrada, poruszająca sprawy, które dla samego autora były najważniejsze. Jeśli *Zwycięstwo* można by nazwać *Faustem* Conrada w tym sensie, że chodzi tam o zagadnienie wartości życia, to *Lord Jim* jest postawieniem na ostrzu noża sprawy wartości człowieka, godności życia ludzkiego²⁵.

Już ta deklaracja dowodzi, że badacz ten odczytywał *Lorda Jima* w konfrontacji ze światem wartości – a więc jego interpretacja będzie miała charakter aksjologiczny. Górski w swoich wywodach charakteryzował postać głównego bohatera powieści nie w kategoriach psychologicznych – jak to robiło dotychczas wielu krytyków – ale

²⁴ K. Górski, *Rosja w powieści Josepha Conrada („W oczach Zachodu”)*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1925, nr 24.

²⁵ Tenże „*Lord Jim*” Conrada, „Verbum” 1934, nr 1.

w ujęciu kulturowym. Wysunął tezę, że Jim jest romantykiem. Starzał się odpowiedzieć na pytanie:

„Na czym polega jego romantyzm? Na traktowaniu życia jako okazji do udowodnienia własnej wielkości, własnego bohaterstwa. Pojęcia Jima o życiu i o istocie ludzkiej duszy podyktowane są przez wyobraźnię”²⁶.

Tak zarysowaną postawę życiową Conradowskiego bohatera konfrontował ten badacz z chrześcijańską wizją świata – w szczególności zaś z etyką chrześcijańską. Wydaje się, że tekst Górskiego bardzo przypomina poglądy neotomisty Jakuba Maritaine’a, który w sierpniu 1934 r. gościł w redakcji „Verbum”, gdzie wygłosił odczyt na temat „Tragedia humanizmu”. Wedle sprawozdania z tego odczytu, „Autor rozróżniał dwa humanizmy: wyrosły na bazie myśli starożytnej teocentryczny humanizm średniowiecza i zapoczątkowany przez renesans humanizm antropocentryczny czasów współczesnych. Ten ostatni jest humanizmem wynaturzonym, gdyż zachwiane zostały w nim proporcje – nastąpił zwrot ku działalności ludzkiej kosztem stopniowej redukcji Boga. Nadmierne zaufanie do mocy ludzkiej spowodowało z czasem, że moc ta zwróciła się przeciwko samemu człowiekowi”²⁷.

W przywołanym artykule Górski starał się dowieść, że „Gdyby Jim miał to jasne widzenie ludzkiej czy choćby własnej bodaj rzeczywistości wewnętrznej i gdyby wierzył w Boga, modliłby się raczej o to, aby go Bóg nie wodził na pokuszenie żadną «okazją», żadną z tych «sposobności», na które Jim w swej bezgranicznej lekkomyślności poluje”²⁸. Tymczasem, zdaniem badacza, „grzechem Jima, podobnie jak całego romantyzmu, którego ten człowiek jest ofiarą, była angelizacja człowieka, traktowanie stworzenia słabego i skażonego przez grzech pierworodny, jako istoty absolutnej i w swej duchowej

²⁶ Tamże.

²⁷ J. Siwecki, *W obronie humanizmu*, „Verbum” 1934, nr 3.

²⁸ K. Górski, „*Lord Jim*” *Conrada*...

samowystarczalności równej Bogu. To fałszywe pojmowanie istoty ludzkiej leży u podłoża grzechu”²⁹.

Wprawdzie Jim przez próbę swej rehabilitacji w Patusanie w istocie rzeczy nie spełnia wymogów etyki chrześcijańskiej, to jego motywacja moralna zasługuje na szacunek, bowiem „w stosunku do etyki utilitarno-społecznej, za którą kryją się ideały burżuazyjne, moralność Jima stoi na niebotycznej wyżynie. Ale jeśli już uznaliśmy osobowość ludzką za wartość absolutną, wówczas musimy szukać podniesienia się człowieka z upadku na innej drodze, niż to czyni Jim”³⁰.

Chociaż Jim – co starał się w swoich wywodach udowodnić Górski – nie spełnia wszystkich kryteriów chrześcijańskiej wizji świata, w szczególności chrześcijańskiej moralności, to jednak – zdaniem autora „*Verbum*” – powieść ta zasługuje na szczególną uwagę. Badacz był zdania, że „Jakkolwiek się rzecz ta miała, *Lord Jim* pozostanie przedziwnym dokumentem wiedzy o człowieku, przestudiowaniem wszystkich psychologicznych i moralnych konsekwencji pewnej postawy wobec życia, dziełem odkrywczym dla wszystkich, którzy w świadomym trudzie walczą o zdobycie moralnie zobowiązującej prawdy o świecie”³¹.

Problemem, który w swym tekście badacz zaledwie zasygnalizował, był stosunek Conrada do religii chrześcijańskiej. Górski pisał:

Jim został pozostawiony własnym siłom „na karę”, jak mówi Mickiewicz, bo wierzył jedynie w siebie, będąc zresztą pod tym względem typowym romantykiem. Interpretacja czynu Jima przez Conrada jest tylko dowodem, jak rzetelność psychologicznego artyzmu może dostarczyć świadectwa prawdzie, która autorowi jest daleka, a może i duchowo obca!³²

W tym miejscu możemy zasygnalizować, że tropem zaledwie wskazanym przez Górskiego – śledzeniem relacji między etosem

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

Conrada a religią chrześcijańską – podążyli po wojnie polscy pisarze, a zarazem miłośnicy Conrada: Antoni Gołubiew i Leszek Prorok³³.

Należy przypuszczać, że Konrad Górski przywiązywał do swoich tekstów o Conradzie dużą wagę. Świadczy o tym to, że wszystkie te teksty zostały przedrukowane w jego zbiorze *Literatura i prądy umysłowe* (1938), dedykowanym pamięci najwybitniejszego ówczesnie polskiego conradysty – Józefa Ujejskiego³⁴.

5.

Pora na wyciągnięcie wniosków z dokonanych obserwacji. Na łamach kwartalnika „Verbum” pojawiły się dwa artykuły dotyczące Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Oba napisane zostały przez osoby odgrywające istotną rolę w kształtowaniu linii redakcyjnej kwartalnika, które uznać należy za postacie wyróżniające się w polskim życiu intelektualnym katolików. Tekst Blutha dotyczył przełomowego wydarzenia w biografii Conrada, zaś artykuł Górskiego koncentrował się na charakterystyce bohatera szczególnie cenionej w Polsce powieści Conrada – *Lorda Jima*. Tak więc obaj autorzy podejmowali problemy nader ważne. O randze tekstu Blutha świadczy fakt – co staraliśmy się pokazać – wielokrotnego przywoływania jego tez w opracowaniach conradowskich. Zaś artykuł Górskiego, po wojnie zapomniany, należy do licznych polskich prób odczytań powieści *Lord Jim*. Obu autorów łączy podejście personalistyczne. Bluth omawia realną osobę Konrada-Korzeniowskiego, zaś Górski interpretuje fikcyjną postać Lorda Jima. Personalizm ten był zapewne inspirowany przez – szczególnie modne w dwudziestoleciu międzywojennym – neotomistyczne koncepcje Jakuba Maritainego. Filozofa tego często przywoływały, zmierzające do reformy modelu polskiego katolicyzmu – z bardziej emocjonalnego na racjonalny – takie ośrodki jak organizacja „Odrodzenie” czy właśnie środowisko Lasek z kwartalnikiem „Verbum”.

³³ A. Gołubiew, *Katolickość Conrada*, „Znak” 1948, nr 6 i przedruk w: tenże, *Poszukiwania*, Kraków 1960, s. 204–229; L. Prorok, *Naturaliter Christiana*, w: *Inicjacje conradowskie*, Kraków 1987.

³⁴ K. Górski, *Literatura a prądy umysłowe*, Warszawa 1938.

Rysem charakterystycznym „Verbum” było uwzględnienie poglądów, z którymi redaktorzy – ze względów światopoglądowych – nie zawsze się identyfikowali, ale które ujawniały pewne prawdy ważne dla czytelników kwartalnika. Modelowym przykładem może być przedrukowanie eseju Kazimierza Wyki *Perspektywy młodości*, od którego treści redakcja się odcinała, ale zarazem ceniła odwagę autora w prezentacji losów młodego pokolenia w Polsce w latach trzydziestych.

Redaktorzy i autorzy „Verbum” odznaczali się wielką otwartością, prowadząc dialog z tymi zjawiskami kulturowymi, które – choć nie wydawały się genetycznie chrześcijańskie – stawały na stanowisku istnienia i niezmienności podstawowych norm moralnych. W zjawiskach tych mieściła się także twórczość Josepha Conrada.

Bibliografia

- Andrzejewski J., *Trzykrotnie nad „Lordem Jimem”*, „Twórczość” 1956, nr 2.
Bluth R.M., *Pisma literackie*, oprac. P. Nowaczyński, Kraków 1987.
Bluth R.M., *Conradiana*, opr. S. Zabierowski, Warszawa 2017.
Conrad-Korzeniowski J., *Lord Jim*, tłum. A. Zagórska, opr. Z. Najder, Wrocław – Warszawa – Kraków 1996.
Najder Z., *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin 2006.
Podgórski B., *Józef Retinger. Prywatny polityk*, Kraków 2013.
Szymański W.P., *Z dziejów czasopism literackich w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 1970.
Zabierowski S., *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*, Gdańsk 1971.

Joseph Conrad on the pages of the quarterly “Verbum”

Summary

This article presents 2 valuable Polish texts on Conrad, published in Polish Catholic quarterly review „Verbum”. First article, by Rafał Marcełi Bluth, presents important event in Conrad’s biography – his decision to leave his native country – Poland for ever. The second article, by Konrad Górski, offers original interpretation of famous Conrad’s novel – *Lord Jim*.

Słowa kluczowe: Joseph Conrad, biografia, *Lord Jim*

Key words: Joseph Conrad, biography, *Lord Jim*